Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 19. SOSNOWIEC, środa dnia 21 stycznia 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu kwartalnie Mk. 18,00, miesięcznie 6,00, za odnoszenie do domu — — — 1 mk, miesięcznie. — — — — — *aczta w Królestwie kwart. 18,00, — — miesięcznie mk. 6.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

BARTEL.

Mało mamy wśród ministrów takich jak obecny minister kolei p. Bartel. Życiorys ministra Bartla powinien być napisany popularnie i włączony do podręczników szkolnych. Oto człowiek czystej rasy i pierwszej klasy! Gdyby takich był tuzin u góry, bylibyśmy naprawdę mocarstwem, tacy by nam wywalczyli miejsce w Europie poczesne. Gdy się słyszy o etapach jego nie tyle karjery ale rozwoju i rozrostu, to jakby się czytało biografię najtęższych amerykanów.

Ani z soli ani z roli, ale z tego co sam własną pracą, własnym znojem i potem i własnym mózgiem wyrobił. Herkulesowe prace go czekają, ale herkulesowe siły i zamiary ma ten, ani w jednym calu nie galicyjski galicjanin, jakich tam na miejscu jest wiele, mnogo ludu, ale jakich do stolicy zjechało mało, kaducznie mało. Pan Bartel jest dzieckiem pracującego ludu, ale nie w blagierskiej przenośni, tylko dosłownie, jest synem maszynisty kolejowego. Jako chłopiec nie poszedł do „gimnazji" w bursaki, by, przepchawszy się, zostać księdzem, adwokatem, ale odbył czteroletni kurs ślusarski w lwowskiej szkole przemysłowej. Jako czeladnik ślusarski, jako ślusarz, pchany świętą żądzą wiedzy i kształcenia się fachowego pracując ciężko fizycznie, równocześnie nocami uczył się i w r. 1902 zdaje prywatną maturę realną. Ergo w jeden rok odbywa taki kurs wytężonej nauki, do którego jego rówieśnicy potrzebują 7 pełnych lat. Jako robotnik pracuje w fabryce lokomotyw w Florisdorfie, studjuje praktycznie u Siemensa i Halskego, poczem zostaje asystentem geometrji wykreślnej u prof. Doehlemana w Monachjum. Uczy się od niemców tego, czego się od niemców nauczyć można i trzeba. Szanuje w niemcach to, co w nich szanować można i trzeba, szczególnie nam, którzy o religji pracy niemamy zielonego pojęcia i próżnujemy wszyscy z fanatyzmem godnym lepszej sprawy. Jeszcze jako słuchacz politechniki bierze gorący udział w życiu młodzieży naukowem i narodowem. W tej samej politechnice obejmuje potem wydział budowy maszyn. Dostaje tytuł doktora rerum technicarum, który to doktorat jest istotnie coś wart i niema nic wspólnego z tymi doktoratami galicyjskimi, w które się ubierają przeliczne nieuki, pętaki, matoły, auskultamty, wybladłe biurokradniki i kancelaryjniki. W r. 1918 wraca ze służby wojskowej na katedrę politechniczną, ale w historycznym listopadzie staje w rzędzie bohaterskich obrońców Lwowa. Doktór rerum technicarum stwarza bataljon kolejowy, naprawia linje tu, wysadza mosty tam gdzie potrzeba i gdy jego ukochane i nasze najpiękniejsze miasto polskie wreszcie zostaje uratowanem, major Bartel najspokojniej wraca na katedrę swojej ukochanej geometrji wykreślnej, spełniwszy i tutaj swój obowiązek. I tensam człowiek ma jeszcze czas na pracę naukową!

W zgiełku wojennym pisze p. Bartel dzieło specjalne, domagające się niesłychanej koncentracji myślowej, pisze geometrję wykreślną o 406 stronach druku. Na politykę niema czasu bo pracuje, do partji żadnej nie należy, bo jest patrjotą nie patryjotą. Jest jeszcze młody i całe życie przed nim się ściele. Oddano mu do wyleczenia zaburzone system krwionośny naszego państwa. Oby go uzdrowił. Czołem! Cześć panie Bartel! Więcej takich „galicjanów" a partykularyzmy zniknął same przez się!

Dając powyższe szczegóły „Liberum veto", zwraca uwagę, że minister Bartel należy u nas do ludzi wyjątkowych. I słusznie.

Robotnik przed, w czasie i po wojnie.

II.

Niespodziewany wybuch wojny europejskiej rozpoczętej w sierpniu, której walki w pierwszym rzędzie na terytorjach fabrycznych Kongresówki rozgorzały, zastał robotnika bez przygotowanych zapasów przynajmniej zimowych, jako to kartofli, nie mówiąc już o innych produktach; obuwiu i ubraniu. Licząc na szybki koniec wojny, w której w tymże czasie większość wierzyła, robotnicy pochodzący ze wsi, wyjechali z powrotem do rodzinnych stron. Robotnik zaś miejski przejadał zebrane w lepszych czasach oszczędności, wyprzedawał się z dobytku i klął sprawców wojny. Zarządy fabryk przez pierwsze dwa, trzy tygodnie jakąś taką pomoc ofiarowały, lecz później poza marną specjalnością niektórych zarządów, robotnik pozostawiony był własnemu sprytowi.

Młodzież robotnicza więcej związana z ruchem wolnościowym, na wezwanie kom. Piłsudskiego, licznie pospieszyła w szeregi walczących oddziałów strzeleckich, przekształconych później w Legjony i krwią swoją dokumentowała, że idea wolnościowa, idea wskrzeszenia Polski, Polski ludowej, nie obcą jej była. Pozostała część łączyła się w pracy P. O. W. na tyłach okupantów, w pracy mającej na celu wykorzystanie momentów dogodnych do wypędzenia i pozostałych okupantów z kraju.

Robotnicy obarczeni zaś rodzinami szukali pracy poza granicami kraju, przeważnie w Niemczech. Wysyłani transportami przez Urzędy pośrednictwa pracy, które im naznaczały i zarobki i miejsca pracy, zdęni na łaskę i niełaskę wrogich wszystkiemu co polskie fabrykantów, wiedli swój ciężki żywot w warunkach jaknajgorszych, warunkach nigdy nie znanych ogółowi robotniczemu. Niewykwalifikowani pracownicy wysyłani byli do robót polnych w Saksonji, Bawarji, Prusach Król. w strony, których latami nie mogli otrzymać urlopu, chociażby dla widzenia się z rodziną. I tych los był najgorszy. Wykwalifikowany zaś robotników w większości wypadków otrzymywał pracę na G. Śląsku, skąd w regularnych odstępach czasu, mógł przyjeżdżać choć na kilka godzin do rodziny. Pracując po kilkanaście godzin na dobę, mieszkając w warunkach wysoce nie hygienicznych, odżywiając się pokarmem dawanym w naszych stronach zwykle trzodzie chlewnej, za marny pieniądz, napychał kieszenie kapitalistom niemieckim.

Lecz i w tych warunkach nie zapomniał o pracy nad szerzeniem oświaty, życiem towarzyskiem, o swej polskości. I to czegośmy byli świadkami w dniach sierpniowych na Śląsku, ten ruch narodowościowo-wyzwoleńczy prastarej dzielnicy Polski, to, przyznają nawet niemcy, w znacznej mierze są skutki pracy robotnika, pracy mozolnej, grożącej obozami jeńców, więzieniem, a nierzadko śmiercią. Przez zakładanie nowych, lub należenie do starych towarzystw kulturalnych polskich na Śląsku, przez urządzanie widowisk, przez to wpajanie nienawiści do niemców, (a ta nienawiść do niemców silnie leży w sercu robotnika) w czasie pracy

przez śniadaniowe i obiadowe pogadanki w murach fabrycznych budził robotnik ducha Polski, ducha Piastów, Kościuszki, Traugutta, wlewał jad nienawiści, podkładał zarzewie buntu, I doczekał się owoców swej pracy. Sierpień 1919 roku był owocem tej pracy, pracy do której przyłożył także swą czarną, stwardniałą dłoń.

Pozostali zaś w kraju, zajęci bądź poboczną pracą, bądź na kopalniach i kolejach, prowadzili ją dalej w celu wzmocnienia starych i zakładania nowych związków zawodowych. Przy jakiej takiej tolerancji okupantów ruch ten się wzmógł i wydawał pożądane owoce. Kilka razy przeprowadzane strejki na kopalniach w Zagłębiu, przy chęciach wielkich złamania go przez okupantów, dawały zawsze pożądane (może nie we wszystkich częściach) rezultaty. Lecz to co robotnik zarabiał wraz z podwyżką jaką wywalczał, nie starczyło na zaspokojenie i domowych potrzeb pracownika fizycznego. Niechęć, wprost można powiedzieć nienawiść do wszystkich, którzy z własnych funduszów utrzymywali się rozgorzała na dobre. Międzynarodówka miała licznych zwolenników. Prowadziła też agitację na szeroką skalę. W pierwszym rzędzie w szeregach ich znalazł się robotnik przybyły ze wsi pracujący w Zagłębiu zaledwie po parę lat. Robotnik miejscowy w większości wypadków, bądź sympatyzował z ruchem socjalnym, bądź znalazł się w obozie N. Z. R.

Tymczasem wyzysk robotnika zagranicą doszedł do tak skandalicznych rozmiarów, że co bystrzejszy i mniej obarczony rodziną robotnik uciekał do miejsc rodzinnych; nie chcąc narażać się na przymusowe odstawienie przez okupantów do miejsc pracy, tułał się i marniał do reszty, oddając swe usługi temu kto mu więcej obiecywał. To też nie dziwić się nam dziś, że w pierwszych dniach wolności tak wielu zwolenników miał między bracią robotniczą komunizm.

Niemcy, którym dobrobyt robotnika bynajmniej nie leżał na sercu, żadnych starań nie dokładali, by stosunki te u nas poprawiły się. Im więcej nędzy u nas — tem większa ilość pracownika taniego dla kapitalisty pruskiego, to ich dewiza, której się trzymali z iście pruską upartością. O ile się rozchodziło o pracowników na kopalniach to po 3, 4-ch tygodniach strejku podnosiło im się zarobek dzienny o 75 fen. do 1-ej marki, powiększało się żywności od 20 do 50 gram. na kartkę i ten znękany strejkiem i wyniszczony robotnik — niewolnik dalej powiększał kapitał niemiecki. Kierownicy ruchu strejkowego szli do aresztów lub wogóle wywożeni byli wgłąb Niemiec, gdzie w ciemnicach i o głodzie przepędzali miesiące, lata, czekając wyzwolenia, wszystko jedno z jakichby ono rąk nie przyszło.

Joter.

Odezwa wojsk polskich.

(P. A. T.)

Wojska polskie, wkraczając na ziemię, powracające do macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłaszają następującą odezwę:

„Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historji zbrodnię rozbiorów Polski.

Dziś wracają do Macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Sycowskie owe części Piastowego Śląska, które i traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północ zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska dziś bierze wszystkie te ziemie w swe posiadanie.

Rodacy! Ciężką była dotychczas dola wasza. Wszystkiemi siłami starano się was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać wam język rodzimy i obyczaj prastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed wami przyszłość. Staniecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.

Karta dziejowa się odwróciła.

Dumnie dziś znowu polak niech podniesie czoło na tych ziemiach.

Ale Polska sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczypospolita, pomna swych tradecji wolności i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych a zadowolonych obywateli Państwa Polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia, oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowyck i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz.

Pragnąc być dla wszystkich obywateli matką równie dobrą jak sprawiedliwą Polska wszystkie zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu, surowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają was zadania. Wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materjalny i moralny. Rząd polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, abe szczególnie los szerokich mas ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze Rząd nietylko gwarantuje ludności roboczej nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidzkich na starość i niemoc, lecz, ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagać czasu rozszerzyć i rozbudować.

Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam was wszystkich w myśl starodawnego hasła:

Wolni z wolnymi, równi z równymi.

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do was jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia wasi, którzy razem z wami strzec będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Rzeczypospolita Polska!

Naczelnik Państwa J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów L. Skulski.

Minister b. dziel. pruskiej W. Seyda.

Warszawa-Belweder, dnia 14 I-1920 r.

Panika na Ukrainie.

„Słowo Polskie" donosi:

Szybkie wycofanie się armji Denikina z olbrzymich obszarów b. południowo zachodniej Rosji spowodowało olbrzymią panikę na ewakuowanych terenach. Uciekają przedewszystkiem Polacy, mający się gdzie schronić. Ludność rosyjska i małoruska czeka przeważnie na ciężki los, jaki ma jej przypaść w udziale.

Dochodzą nas wiadomości o olbrzymich rozmiarach tej ucieczki. Z obszarów, położonycz koło Kijowa ucieczka polaków przybrała rozmiary wędrówki ludów. Ludzie, posiadający sklepik, jakąś firmę podmiejską, kamienicę lub dom, którzy przetrwali już kilkakrotne rządy bolszewickie i wszelkich band—opuszczają swe domostwa i cały majątek i na oślep jadą do Polski.

Tysiące uciekinierów polskich skierowało się do Zytomierza, Berdyczowa, Białej Cerkwi w stronę Zwiahla i Zmerynki. W okolicy Winnicy pojawił się bandyta Szepel, znany z poprzednich występów, który szedł zawsze jako kwatermistrz bolszewików. Przed dwoma tygodniami watażka ten, będący z pewnością w galerji ukraińskich herojów na poczesnem miejscu, podszedł pod wymienione miasto i zapowiedział ogólną rzeź burżujów, wywołując tłumną emigrację ludności, przeważnie polaków.

Stacja i miasteczko Zmerynka podobno są natłoczone tysiącami uciekinierów. W Płoskirowie, zajętym już przez wojska polskie, zarządzono doryczną składkę dla uciekinierów, których kilka tysięcy zebrało się tam, nie mogąc, wskutek utrudnionej komunikacji, wyjechać do Polski. Między uciekinierami zima i głód, a także tyfus i inne choroby zaraźliwe szerzą wielkie spustoszenia.

Od strony Stanisławowa codziennie przyjeżdżają do Lwowa wagony z uciekinierami od Odessy, Jekaterynosławia i Charkowa. Onegdaj przejeżdżający opowiadali grozą przejmujące epizody podróży, która trwa do pięciu tygodni. Uciekinierzy z Charkowa wydostali się stamtąd na tydzień przed przyjściem bolszewików i jechali na Sebastopol—Gałacz—Stanisławów. Połowa jadących zaziębiona. W drodze są nowe partje, skupione w różnych miejscowościach.

O katastrofie Denikina opowiadają, że spowodował ją bezład moralny w jego oddziałach Oficerowie zajęli się handlem i spekulacją, żołnierz zaś, pozostawiony samemu sobie, rozszedł się do domów. Kradzieże w intendanturze były na porządku dziennym; brak zwartej opinji publicznej demoralizująco wpływał na armję. W Charkowie urządzono mobilizację oficerów i żołnierzy. Samych polaków zarejestrowano kilka tysięcy, jednakże polacy zarejestrowali się w wysłanej przez bawiącego w Rostowie gen. Kernickiego wojskowej misji polskiej i od służby rosyjskiej zostali uwolnieni.

Precz z próżniactwem!

Skutki ograniczenia pracy na wsi.

W „Orędowniku" poznańskim znajdujemy szereg znamiennych uwag odnośnie skutków ograniczenia godzin pracy w rolnictwie;

Poniżej podajemy najcharakterystyczniejsze z nich.

Jak straszne skutki pociągnęło za sobą ograniczenie czasu pracy na roli, to dziś chyba wszyscy dostatecznie widzimy.

Oburzenie formalnie musi ogarniać każdego człowieka, gdy się widzi te miljony, które tkwią w ziemi, w tych płodach niewybranych. Nie potrafiliśmy, czy nie chcieliśmy ich wyzyskać i czy też może brakło rąk do pracy, ażeby te dary zabrać?

Wszystkiemu temu winno ograniczenie czasu pracy w rolnictwie.

Skarżą się wszyscy na drożyznę, na brak wszystkiego, ale gdybyśmy poświęcali pracę tej ziemi — żywicielce naszej, to wyprodukowalibyśmy pod dostatkiem dla naszej ludności w kraju i jeszcze wielkie ilości możnaby wysłać do innych krajów, za co uzyskalibyśmy towarów, których u nas brakuje, a nie jesteśmy w stanie ich sobie wyprodukować.

Wtedy znikłaby odrazu lichwa, drożyzna i paskarstwo, a powstałaby kon-

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

56)

Próbował Opaliński z Radziwiłłem zjednać sobie przeciwników. Jeden i drugi wydawał częste przyjęcia. Schodzono się wtedy, aby wzajemnie przekonać, aby nie dopuścić do awantury sejmowej.

Urządzał wielkie przyjęcia i pan marszałek. W jego apartamentach było miejsce neutralne, dogodne dla obu partji, nie chcących bywać u przeciwnika.

Właśnie na parę dni przed sejmem pan marszałek, wielce zresztą strapiony stanowiskiem swego krewnego, wojewody Opalińskiego, przyjęcie dla magnatów postanowił. W godzinach wieczornych zjawili się wszyscy przewódcy i prowodyrzy tak partji dworskiej jak i nieprzychylnej królowi.

Rychło poczęły się ogniste dyskusje.

Próbował marszałek raz jeszcze doprowadzić do zgody. Ale Radziwiłł był nieprzejednany. Na kompromisowe propozycje marszałka uniósł się i, podtrzymywany przez swych zwolenników, oświadczył, że nie ustąpi ani na krok jeden.

Wówczas Rozrażewski w pasji krzyknął niemal:

— Od stanów, książę, buławy nie będą zależne!

— Nigdy! Dla frymarki — podtrzymali wojewodę Szczodrowski z Zegockim.

— Tem się wytraca tronowi władzę! Władza to my — sekundował Radziwiłłowi podniecony Opaliński,

— Drogi do despotyzmu należy usuwać — radził biskup Gniewosz.

Wówczas Rozrażewski. że to był natury impetycznej, a prawdomówny, nie zważając na ostry ton podniósł głos, aż inni w grupach rozmawiający zamilkli, przysuwając się do obu:

— Siać więcej waśni! Cień wszelkiej władzy odejmować! Winić potem króla, szukać błędów w jego polityce — niesłychane!

Wpił wielkie oczy w twarz Radziwiłła i Opalińskiego. Mięsiste policzki nabrzmiały mu krwią' Wysoki tęgi, jak stary dąb wyniośle patrzył w księcia, jakby mu gadał: strzeż się nas, strzeż się mnie.

Radziwiłł spokojnie odparł:

— Chcielibyście zawsze zależeć od żądań króla, jak pod Beresteczkiem! Król nie może się wtrącać do spraw wojennych

— Zniszczyłby nas doszczętnie — rzekł Opaliński,

— Beresteczko to — jedna więcej dla nas hańba!

— Król chciał rozbić tam kupy ostatecznie rzucali zdania Szczodrowski z Rozrażewskim.

— Gdyby szlachta rządziła buławami — hańb takich byłoby więcej!

— Zatem nie masz zgody? Buławy król będzie rozdawać? — zaperzył się Radziwiłł.

— Tak jest — król! krzyknęło razem kilku wielmożów.

— Baczcież — ostrzegał wściekły już książę— król na karkach nam siądzie! Tron dziedziczny wprowadzi! Ni veto, ni elekcji!

— A tak, tak być powinno! Trząść krajem byle kto chce obok senatora — lada łapserdak za pańskie pieniądze! Dość nierządu! A co do Radziejowskiego — sprawa przesądzona!

Tak tak wołali ci i owi, obstający za wojewodą Rozrażewskim.

— Ten nigdy tutaj nie wróci!

— Nie wróci, albo wróci! Tu nie my stanowim — Karol Gustaw — ostrzegam — tajemniczo powiedział Radziwiłł.

— Skądże takie wieści?

— Wiadomo, siedzi były kanclerz na dworze szwedzkim nie darmo!

Ostra wymiana zdań toczyła się coraz gwałtowniej. Napróżno marszałek próbował zwaśnionych uspakajać.

Po wystawnej wieczerzy późno w noc rozeszli się wszyscy. Został tylko Krzysztof Opaliński, zatrzymany przez marszałka, któremu słowa Radziwiłła o Szwecji dały dużo do myślenia.

Starzec, pamiętając o tem, co mu mówił Chłapowski, coś przeczuwał. Chciał więc wybadać Krzysztofa, spróbować pogodzić dumnego, ambitnego, egoistycznego wojewodę z królem.

Zasiedli obaj Opalińscy przy dzbanie starego węgrzyna, a wtedy marszałek wszczął rozmowę na temat Chłapowskiego i Bożewskiej.

(c. d. n.)

Pożegnalne odezwy władz niemieckich do ludności obszarów odstąpionych Polsce.

POZNAŃ. (Tel. wł.). Prezydent regencyjny von Bülow, jako „zastępca" nadprezydenta prowincji poznańskiej wydał odezwę, w której radzi urzędnikom niemieckim pozostałym na stanowiskach na obszarach odstąpionych Polsce wypełniać ich obowiązki ze starą pruską powinnością w „uciśnionej marchji wschodniej" i wyraża nadzieję, że oni będą wierni swoim zwyczajom, w myślach i czynach będąc niemcami. Podobną odezwę wysłał do ludności obszarów oddanych Polsce prezydent Rzeszy i rząd niemiecki nawołując do wierności szczepowej i kulturalnej łączności na gruncie języka, wiary, właściwości niemieckiej i obiecując zająć się zagwarantowaniem niemcom praw i zapewnień, zawartych w układzie pokojowym.

Komisarz niemiecki dla obszaru Kłajpedy wydał odezwę, w której powiada, że suwerenność obszaru tego przeszła z dniem uprawomocnienia traktatu pokojowego w ręce państw sprzymierzonych. Nawołuje on wszystkie władze i urzędników, aby sprawowali urzędy swoje dalej na dotychczasowych prawach. Dotychczasowa granica celna z państwem rosyjskiem zostanie tymczasowo zatrzymaną. Chwilowo nie będzie utworzona żadna granica celna z Niemcami. Dalsze zawiadomienie o stanie prawnym nastąpi, skoro nastąpi faktyczne oddanie tego obszaru.

kurencja, bo byłoby wszystkiego pod dostatkiem. Ale to wszystko pod warunkiem: nie ograniczajcie czasu pracy. Bo tylko naród, który dużo i pilnie pracuje, zwie się wielkim i potężnym.

Tylko tam zapanuje dobrobyt i bogactwo, którego zapewne i my chcemy. A naród który się leni i mało pracuje, musi popaść w biedę i nędzę!

Z Górnego Śląska.

Oficerowie ententy w Katowicach.

KATOWICE (tel. wł.) Onegdaj przybyli tu i zakwaterowali się w hotelu „Prinz Joachim" oficerowie ententy. Przed hotelem zebrały się tłumy gapiów i ciekawych, którzy towarzyszyli wszędzie oficerom.

Ruch graniczny wznowiony.

SOSNOWIEC. Po kilkudniowej przerwie ruch graniczny pieszy pomiędzy Sosnowcem a Szczpienicami i Katowicami został wznowiony.

Likwidacja strejku kolejowego na Górnym Śląsku.

KATOWICE. (tel. wł.) Odbyło się tu wspólne posiedzenie kierowników strejku razem z przedstawicielami organizacji Rady Robotniczej, przy udziale prezydenta kolei. Postanowiono natychmiast zakończyć strajk. Strajkują jeszcze: w Katowicach dworzec towarowy, częściowo w Bytomiu (część wróciła do pracy). W Królewskiej Hucie zażądali robotnicy wydalenia i pozbawienia pracy łamistrejków.

Wśród kolejarzy panuje rozgoryczenie i oburzenie w stosunku do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które tym razem łącznie z doraźną pomocą niemiecką przyspieszyło zakończenie strajku. We Wrocławiu na zebraniu 10.000 kolejarzy zawiadomiono ich o tem, że prez. ministrów przyrzekł 80 fen. na godzinę podwyżki.

W okręgu Duisburgu robotnicy podjęli pracę.

Strejk w Saksonji rozszerza się.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 20.I 1920.

Front litewsko białoruski: Oddziały nasze dokonały udatnych wypadów na wschód i na zachód o Lepla, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Patrol ułański rozbił placówkę bolszewicką na wschód od Kapcenicz.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacja ziem polskich postępuje w dalszym ciągu planowo i bez starć. W dniu wczorajszym tj. 19 zajęliśmy Lubawę, Nowe Miasto i Kowalewo, na obszarze byłego ks. Poznańskiego doszliśmy na północ do linji kanału Bydgoskiego i Noteci zajmując przytem Ujście, na południe osiągnęliśmy granice obszarów plebiscytowych Śląska Górnego.

Entuzjazm dla armji polskiej.

WARSZAWA. (Telefonem). We wszystkich miastach rewindykowanych na ziemiach polskich na Zachodzie ludność entuzjastycznie przyjmuje wojska polskie Leszno, Rawicz, Kępno, Działdowo, Golub i inne witały wymownie naszych żołnierzy.

Protest przeciw wojnie z Polską.

LWÓW. Za staraniem redakcji „Probija", rozesłano do gmin wiejskich w Małopolsce Wschodniej protest przeciw wojnie z Polską, którą narzucili rusinom ruscy politycy galicyjscy. Włościanie ruscy—pisze protest—chcą zgody z Polską i przyłączenia Galicji Wschodniej na stałe do Polski. Protest ten podpisują chłopi ruscy w Galicji Wschodniej masowo.

Powrót do pracy w Zagłębiu Ostrawskim.

WIEDEŃ (PAT.). Biuro kor. donosi z Mor. Ostrawy: Rada Związków robotniczych ogłosiła proklamację, w której wzywa ogół robotników, a zwłaszcza górników, aby w dn. 16 b. m. podjęli pracę z powrotem. Równocześnie odbyli radykali posiedzenie, które miało przebieg burzliwy i na którem uchwalono podjąć pracę w dn. 16 bm. Podobną uchwałę powzięto na posiedzeniu mężów zaufania, które się odbyło wczoraj.

Umiędzynarodowienie Morawsko-Śląskiego Zagłębia.

KATOWICE. (tel. wł.). Według doniesień gazet niemieckich, zamierza międzynarodowa komisja węglowa umiędzynarodowić morawsko-śląskie zagłębie węglowe. Odpowiedni wniosek wysłano już do ententy.

Opór popów.

WILNO (PAT) Władz polskie przy odbieraniu kościołów katolickich zabranych ongi przez Rosjan, napotykają na Białorusi na opór duchowieństwa prawosławnego. W ostatnich dniach zajęto kościoły w Cholaszczynie i w Chorowie pod Mołodecznem.

Polacy a intrygi niemieckie na Litwie.

WILNO. (PAT.) W Wilnie zawiązał się specjalny Komitet w celu obrony polskości na Litwie. Niemcy finansują antypolską-bolszewicką agitacje na Litwie. aby mieć możność przy rozruchach wkroczyć na Litwę. W tym celu baron Mark otrzymał 60 tysięcy marek.

Żądania zecerów.

CZĘSTOCHOWA. W dniu 12 stycznia wydawcy dzienników i drukarń w Częstochowie otrzymali petycję podpisaną przez prezesa i sekretarza Związku drukarzy z żądaniami bardzo znacznej podwyżki płac obecnych. Zecerzy akcydensowi, gazetowi i maszyniści żądają podniesienia płacy o 75 proc. Między innemi czytamy w petycji, że w soboty praca trwać ma tylko 6 godzin. Petycja kończy się następującym ustępem: Za wywołanie przerwy w pracy po terminie wyznaczonym (23 b. m.) czynimy WP. odpowiedzialnymi.

Związek centralny.

WARSZAWA. „Przegląd Wieczorny" podaje. T-wo przemysłowców Królestwa Polskiego podjęło inicjatywę założenia centralnego związku, w którym byłyby zrzeszone wszystkie instytucje społeczne reprezentujące interesy przemysłu górnictwa, handlu i finansów. W dniu 15 zeszłego miesiąca powstała centralna organizacja tych czterech potocznych dziedzin gospodarstwa społecznego do której przystąpiło w charakterze członków założyciel 20 zrzeszeń gospodarczych.

Fiasko Kościoła narodowego w Czechach

WIEDEŃ. „N. W. Tageblatt" donosi z Pragi, że czeska cerkiew narodowa, założona przez ks. Zahradnika, nie pozyskała sobie wielkich sympatji.

Wczoraj odbył się zjazd, na którym uchwalono wystąpienie z Kościoła rzymsko katolickiego. Wzięło w nim udział tylko 220 księży, a głosowało za wystąpieniem 140. Obecnie w całych Czechach z wyjątkiem kilku kościołów odprawia się msze w języku łacińskim.

Decyzja koalicji.

WIEDEŃ. „Neue Freie Presse" donosi, że koalicja zadecydowała, aby na przyszłość żadne z mocarstw sprzymierzonych nie podejmowało na swoją rękę stosunków z Rosją sowiecką lecz, aby wszystkie państwa postępowały solidarnie w stosunku do Rosji.

Nowy gabinet.

PARYŻ (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą, że misja utworzenia nowego gabinetu powierzona została Millerandowi. Co się tyczy kierunku pracy nowego gabinetu, to można być pewnym na podstawie charakteru i przekonań jego przewodniczącego, że będzie on usiłował utworzyć gabinet akcji narodowej i że na pierwszy plan wysunięte zostaną sprawy akcji finansowej, ekonomiczno-społecznej i wojskowej.

Japończycy a Kołczak.

WARSZAWA. (PAT) Jak donosi „Przegląd Wieczorny" Kołczak ze swoim sztabem wstąpił do armji japońskiej. Wojska japońskie na Syberji Wsch. do dnia 6 s. m. liczyło 30000 żołnierzy. Najważniejsze punkty strategiczne zostały obsadzone przez japończyków.

Sprawa Adrjatyku.

PARYŻ (PAT). W niedzielę do wieczora nie nadeszła jeszcze odpowiedź rządu Jugosławji na przedstawiony jej projekt rozwiązania sprawy Adrjatyku wypracowanej przez Radę Trzech. Członkowie delegacji jugosłowiańskiej, którzy pozostali w Paryżu wyrazili opinię, że rząd belgradzki zażąda prawdopodobnie wprowadzenia do projektu pewnej modyfikacji.

Nota o wydanie Wilhelma II doręczona Holandji.

WIEDEŃ. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Chicago Tribune" donosi, że w sobotę o godz. 8 wieczorem generalny sekretarz konferencji pokojowej, Dutasta, wręczył posłowi holenderskiemu w Paryżu, formalne żądanie wydania b. cesarza Wilhelma. Ma on być postawiony przed trybunałem, złożonym z pięciu członków, których zamianuje ententa.

Kronika telegraficzna.

— Wyjazd z Paryża Komisji plebiscytowej dla ks. Cieszyńskiego Spisza i Orawy nastąpi nieodwołalnie 23 stycznia r. b.

— W prowincjach nadreńskich anglicy aresztowali wielu komunistów agitacyjnych za strejkiem kolejowym.

— Z powodu wyczerpania zapasów węglowych zostaje od dzisiaj cały ruch osobowy i towarowy w Bawarji wstrzymany. Kursować będzie tylko pociąg pospieszny do Berlina.

— Niemcy zwrócili się do Łotwy z propozycją wznowienia dyplomatycznych stosunków i postanowili wysłać odrębną komisję, mającą oszacować szkody, wyrządzone przez wojska Bermondta.

— Z braku węgla w Łodzi ciemności.

— Rada najwyższa postanowiła uznać niezależność Armenji, Gruzji i Azerbejdżanu, oraz udzielić im pomocy materjalnej.

— Misja wojskowa, która przybyła tutaj w poniedziałek, odbyła we wtorek konferencję w Oliwie z niemieckim sztabem łącznikowym w sprawie opuszczenia przez wojska niemieckie Prus zachodnich.

— Dotychczasowy minister skarbu Mayer został zamianowany niemieckim charge d'affaires w Paryżu.

Komunikat.

Czynny przy Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją w Będzinie, Referat Kontroli Cen, obradował dn. 15 stycznia 1920 r., w Dąbrowie z właścicielami restauracji w sprawie cen na porcje restauracyjne.

Przyjmując za podstawę ceny rynkowe mięsa i dodatków, drogą wzajemnego porozumienia oznaczono ceny porcji b. przystępne, jednocześnie dla ludności biedniejszej, podczas godzin obiadowych od 12—4 po południu, przyjęto ceny obiadu złożonego z zupy, pieczystego, kawy lub herbaty na 8 mk.

Byłoby pożądane, aby właściciele innych restauracji poszli za przykładem p. p. restauratorów dąbrowieckich.

2098

Wykrycie składu broni.

We wsi Maciołkach pod Radzyminem w czasie dwugodzinnego oblężenia bandytów i wymiany z obu stron około 700 strzałów, został zabity Józef Zadora Ciszewski, b. podporucznik II pułku ułanów gen. Dowbora Muśnickiego, ostatnio leśniczy leśnictwa rządowego Sokołówek i donacji Zalice.

Policja urzędu śledczego okręgu warszawskiego, prowadząc dochodzenie w sprawie tego napadu, natrafiła na olbrzymi skład broni i amunicji. W piwnicy, na strychu i w mieszkaniu znaleziono 25 karabinów, kilkanaście szabel, 20 siodeł, mnóstwo różnych części składowych uprzęży, beczkę nafty i około 1050 funtów cukru w kawałkach

Nadto w kilku miejscach było zakopanych w ziemi 41 granatów ręcznych systemu francuskiego oraz 15 skrzynek z nabojami karabinowymi (około 13.000 szt.). Wszystkie te rzeczy na kilku wozach przewieziono do komendanta policji w Radzyminie do dyspozycji władz wojskowych, które prowadzą dalsze dochodzenia.

Sekcja zwłok zabitego Cieszewskiego ustaliła, że poniósł on śmierć od kuli karabinowej z rekoszetu w czasie bezwładnego strzelania.

Mówią w Sosnowcu...

...że dyrekcja jednego z naszych większych towarzystw akcyjnych proteguje żywioły obce. W tych dniach dyrektor generalny pewnej fabryki przyjął znów trzech urzędników niemców, którzy za czasów okupantów zajmowali stanowiska wrogie w stosunku do naszego społeczeństwa.

Mówią, że jeden z tych panów, będąc cenzorem w tutejszym powiecie (landraturze), wstydził się pono... rozmawiać po... polsku i dał się niejednokrotnie we znaki tutejszym mieszkańcom.

Że panowie urzędnicy na to — nie reagują i że mogą pracować z takimi „kolegami" dziwi się

DETEKTYW.

KRONIKA.

— **Ruch pocztowy z zagranicą.** Minist. poczt i telegr. komunikuje: Wielu obywateli w Polsce nie wie jeszcze dotąd, że Polska posiada regularne połączenie pocztowe ze wszystkiemi krajami zagranicznemi, z wyjątkiem Rosji sowieckiej. To połączenie odnosi się na razie do przesyłek listowych. Paczki, listy wartościowe i przekazy pocztowe nie są jeszcze obecnie dozwolone. Także do wszystkich krajów bałkańskich można wysyłać przesyłki listowe zwykłe, jak i polecone. W Konstantynopolu pośredniczy w nadawaniu, przesyłaniu i doręczaniu korespondencji polska agencja pocztowa przy polskim konsulacie, dokąd pocztę z Warszawy przywożą kurjerzy ministerstwa spraw zagranicznych. Przesyłki polecone do Turcji przyjmuje się, ale poczta nie przyjmuje narazie za nie odpowiedzialności materjalnej.

— **Egzaminy dla eksternów,** jak podaje Sekcja szkół realn. Ministerjum Wyzn. Relig. i Oświecenia, rozpoczną się w drugiej połowie lutego z zakresu 8, 6 i 4 klas, oraz egzaminy uproszczone dla tych uczniów kl. 8 ej, którzy otrzymali pozwolenia na te egzaminy. Podania wniesione po 31 stycznia uwzględnione nie będą. Do podania należy załączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys napisany własnoręcznie z dokładnym wskazaniem, gdzie ekstern (stka) pobierał nauki, gdzie, kiedy i jakie już zdawał egzaminy, jak przygotowywał się do egzaminu, 3) świadectwa szkolne zwłaszcza ostatnie, 4) dwie naklejone fotografje, zaopatrzone własnoręcznym podpisem, 5) opłatę: 50 mk. dla zdających z jednego przedmiotu, 100 mk. dla zdających z większej liczby przedmiotów i z kursu 4 ch i 6-ciu klas, 150 mk. dla zdających pełny egzamin dojrzałości.

— **Do Poznania.** Wielkiego apetytu na wyjazd do Poznania nabrali nasi dorobkiewicze, do czego zachęca ich perspektywa taniego kupna domów i taniej żywności. Widocznie obawiają się, że kapitały nagromadzone przy pomocy paska z pęknięciem tegoż tu na miejscu mogliby łatwo przejeść. Przytem będąc często palcami wytykani poczynają u nas czuć się nieswojo, radziby więc jaknajrychlej klimat zmienić. Kilkunastu paskarzy z Zagłębia już zdążyło wyjechać.

Warto byłoby dać znać o tem naszym braciom w Poznańskim, aby oszczędzanie się takim gościom obrzydzili, rezerwując miejsca u siebie dla klasy pracującej, którą tam zdaje się życzliwie przyjmują.

— **Podziękowanie.** Od p. pułkownika i dowódcy 48 p. strz. kres. otrzymujemy co następuje:

Po dziewięciomiesięcznym pobycie opuszcza 48 p. strz. kres. Zagłębie, udając się na polskie Pomorze. W imieniu oficerów i żołnierzy pułku składam w tej drodze wyrazy serdecznej podzięki całej miejscowej ludności za okazywaną nam tylokrotnie życzliwość i chętną pomoc.

— **Dla ojczyzny.** Zrzeszenie urzędników magistratu m. Sosnowca dla dobra państwa i miasta postanowiło pracować zamiast sześciu godzin siedem dziennie, mianowicie od 8 i pół do 3 i pół a od kwietnia od 8 rano do 3 po południu.

— **Ofiara na dzieci w Dąbrowie.** Ks. Stanisław Zawadzki z Milwaukee złożył za pośrednictwem konsulatu generalnego RZP w New Yorku jedenaście dolarów 15 centimów od dzieci polskich z par. polsko-narodowej z Milwaukee — redakcji „Kur. Zagł." dla biednych dzieci w Dąbrowie Górniczej.

— **Na odbudowę teatru „Rozmaitości"** jako pierwszej sceny polskiej „Kur. Zagł." stosuje się do życzenia komitetu i uważając składki za nieodrowne na ten cel z dniem dzisiejszym otwiera rubrykę dla ofiar na ten cel.

— **Zakaz sprzedaży papierosów** w restauracjach otrzymali ci właściciele, którzy starali się o pozwolenia. Motywem zakazu jest prawo sprzedaży udzielone jedynie inwalidom.

— **Z naszych stosuneczków.** Jak się dowiadujemy w szpitalu Będzińskiem doktorem jest izraelita, felczer również, siostra miłosierdzia także żydówka. Ponieważ sióstr miłosierdzia jest dwie, a szpital obliczony na stu chorych, ciekawe jest kto przygotowuje chorych do przyjęcia sakramentów?

— **O lombardy miejskie.** W wielkich miastach np. jak Warszawa ludzie przyciśnięci ostatecznością znajdują jaki taki ratunek w lombardach. U nas z braku lombardów ludzie potrzebujący na gwałt grosza muszą wyprzedawać rzeczy handlarzom, którzy sprzedają je innym za kilka razy droższą cenę. Nabyć zaś nowych rzeczy ci nieszczęśliwi nie mogą już, bo ceny wciąż szalenie rosną. Dużą w tem pomocą mogłyby być lombardy, które zdaniem autora niniejszej notatki powinny otwierać się przy zarządach miejskich. Czyby przeto nasze magistraty, tak troskliwie zajmujące się biedną ludnością nie mogły o tem pomyśleć?

— **Niewłaściwe tytułowanie.** Jeszcze przed wojną zakorzenił się u nas i jest praktykowany dotąd zwyczaj niewłaściwego tytułowania prywatnych obrońców mecenasami, co nieświadomych rzeczy wprowadza w błąd identyfikując adwokatów prawników z ludźmi, którym z braku adwokatów na mocy specjalnego prawa udzielają sądy poprostu koncesji na zajmowanie się obroną cudzych spraw przeważnie w niższych sądach, tj. sądach pokoju.

Właściwie to i adwokatom prawnikom tytuł taki nie przysługuje; przysługiwał on bowiem tylko obrońcom przy dawnym IX i X Departamencie Senatu Rządzącego w Królestwie Polskiem, a wogóle mecenasami było przyjęte tytułować możnych protektorów nauk, sztuk i literatury. Tembardziej więc śmiesznem jest poprostu obdarzanie tytułem mecenasa obrońców prywatnych, którym o to nie chodzi, a często nawet krępuje ich.

Czas jest już wielki, aby się wyzbyć tej anomalji, która przy coraz większym wzroście świadomości demokratycznej nie powinna mieć miejsca.

— **Nieporządki w teatrze** o których pisaliśmy w swoim czasie, niestety, trwają i nadal.

Zarówno na widowni, jako też i za sceną jest brudno, wszystko i wszędzie pokrywa znaczna warstwa kurzu a nieznośne porządki w ustępach, domagają się stanowczej poprawy status quo w tym względzie. W interesie publiczności, bywającej w teatrze, apelujemy do dzierżawców, by zechcieli uwzględnić konieczne uporządkowanie teatru.

Wiele krzeseł jest uszkodzonych i z wystającymi gwoździami, co powoduje szkody u widzów przez rozrywanie ubrań o wystające gwoździe.

— **Mleko z wodą.** Napływają do nas liczne skargi z powodu niesumienności sprzedawców mleka. Czytelnicy „Kurjera" skarżą się, że do mleka dolewane jest woda. Za kwartę takiego mleka pobiera się dziś 5 marek. Cena ta bezwzględnie jest wygórowaną wobec faktów, że np. p. Setmanowie sprzedają mleko dobre po 3 mk. kwarta. Możeby na niesumienność sprzedawców zwróciły uwagę odpowiednie czynniki.

— **Kradzież.** Nie wykryci dotąd złoczyńcy zrabowali sklep p. Kołtona na kilkadziesiąt tysięcy marek.

— **Sienie w domach** przy wielu ulicach są nieoświetlane, na co uskarżają się lokatorowie, odczuwający przykre skutki ciemności w czasie powrotu do swych mieszkań, szczególnie ci, co wyżej mieszkają. Magistrat zwróci za pewne na to uwagę.

— **Teatr H. Czarneckiego** wystawia dzisiaj jedną z piękniejszych operetek repertuaru teatru Nowości w Warszawie „Targ na dziewczęta". Oryginalne libretto, jak również muzyka, której przystępne melodje wynosi z sobą słuchacz zapewniły operetce tej stałe powodzenie.

Jutro „Polska krew", operetka o charakterze narodowym, na tle swojskich dekoracji i kostjumów, jak również swojskich melodji czyni miłe wrażenie, a wykonawcy z p. Rogińską na czele oraz tańce narodowe, jak: mazur obarek i krakowiak dopełnią całości.

W sobotę dwa przedstawienia: po poł. zapowiedziana „Halka na specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, zainteresowała grono opiekunów wychowawców; wszystkie szkoły i pensje gremjalnie wybierają w nadchodzącą sobotę na popołudniowe przedstawienie.

Wieczorem nieodwołalnie „Róża Stambułu" ostatnia nowość repertuaru warszawskiego.

Bilety na powyższe przedstawienie kasa dzienna teatru w kantorze W-go Rucińskiego już sprzedaje.

„Dama od Maksyma" w próbach.

„Polska Krew" w Dąbrowie wystawiona będzie przez teatr H. Czarneckiego. Zainteresowanie ogólne wywołało to przedstawienie, w którem udział przyjmują najlepsze siły zespołu a tłem będą malowniczem specjalne dekoracje i kostjumy. Tańce swojskie, jak mazur, oberek i krakowiak z obchodem dożynkowym dopełnią całości.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Zygm. Czapliń. w Grodńcu. Tabela urzędowa loterji R. G. O. nadeszła

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.